

Zofia Ryło, kl. IC, wyróżnienie

Wiersze inspirowane filmami Quentina Tarantino

Kroczi

Małe kroczi,
Jeden krok, drugi
Krok w stronę piekła.
Czuję zapach krwi.
Przez cztery lata śniąc o furii,
Robię kolejny krok.
Każdy zbliża mnie do oznaczonego czerwonym atramentem imienia
Pełnego żółci, mojego gniewu dopełnienia.
Uważajcie, bo robię kolejny krok.
Uważajcie, bo mrok
Właśnie nadchodzi.

Śmiertelna odmowa

Tylko cztery kroki, tylko jedno podanie ręki.
Jednak coś nie pozwala.
Coś powstrzymuje, odpycha, odciąga.
Duma? Obrzydzenie?
To przecież tylko jeden uścisk,
Ale na ustach uparte „Nie”.
Gdyby tylko wiedział, że od śmierci dzieli go pięć sekund.
Że za chwilę czerwien przysnie z jego wygiętych w uśmiechu warg.
A słowa: „Wybacz... nie mogłem się powstrzymać” zginą w huku ociekające krwią.

Drużyna

Odgłos kroków,
Tylko to słysząc.
Bicie serc,
Tylko to słyszą.
W głowach jeden cel,
W głowach wyraźny obraz,
W głowach jedna, cieknąca sprawiedliwością, czerwona plama.

Głowa spowita gorączką,
Oczy łzawiące ze złości,
Krew bulgocząca w furii.
Ale dłonie ani drgną trzymając karabin.
Kiedyś żołnierz niemiecki, teraz prawa ręka zemsty.

Uczucie dumy, poczucie przynależności.
Kiedy stoi w szeregu, słucha przywódcy,
Nie ma lepszego uczucia.
Od ucieczki z Austrii, nie czuł się tak dobrze.

Ukryci za czerwoną kotarą, czekają
Necierpliwie na sygnał.
Nagle pojawia się w tle.
U góry ekranu.
Iskra, za iskrą pnie się do góry,
a wraz z nim podnosi się wrzask całej niemieckiej elity.
Ostre słowa wdzierają się do ich głów, ogarniają całą salę,
wsiąkają w dym i odurzają tłum.
A w głowach towarzyszy serenada G-dur Mozarta.
W odpowiednim momencie, wraz ze swoim kompanem,
podnosi palec na cyngiel i przyciska aż palec mu świerzbi.
Najwyższy oficer niemiecki, poznaje moc furii Żydowskiego Niedźwiedzia.

Zapach lasu wypełnia mu nozdrza.

Kiedy stąpa po liściach, rozcinając więzy na nadgarstkach.

Uśmiech wypełnia mu twarz, kiedy sięga do kieszeni po nożyk.

Tyle miesięcy ćwiczeń i wreszcie nadszedł czas na jego największy popis.

Mruczy coś do przyjaciela, a ten parska śmiechem i kiwa głową.

Bo jakie czoło byłoby lepszym płótnem niż samego Łowcy Żydów?